

RENATA SARNOWSKA

ur. 1959; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, współczesność
Słowa kluczowe	Projekt Rzemiosło. Etos i odpowiedzialność, praca fotografa, sprzęt fotograficzny, rodzaje aparatów, techniki fotografowania

Sprzęt fotograficzny

Korzystam z aparatu wielkoformatowego o nazwie Globica. To jest aparat na wielki format negatywu. W tej czołówce znajduje się pojemnik, miejsce na duży negatyw. To jest kasetka, na takiej kasecie robimy zdjęcia. To jest kasetka formatu trzynaście na osiemnaście albo dziesięć na piętnaście. To są negatywy płaskie. Z tej strony mamy wejście na kasetę, to jest cała czołówka. Tu jest oczywiście potężny, wielki statyw. Ta czołówka ma bardzo dużo różnych możliwości. Ma skłon czołówki w przód, w dół. Zanim włożymy kasetę, obraz pojawiający się tutaj pojawia się na matówce. Tą kamerą możemy robić zdjęcia do legitymacji. Są specjalne maskownice, które dzielą nam matówkę na cztery części – raz, dwa, potem jest trzy i cztery. Oprócz zdjęć do legitymacji, na jednym formacie negatywu płaskiego możemy zrobić zdjęcia w formacie dziesięć na piętnaście, w formacie trzynaście na osiemnaście, czyli większe formaty portretowe. Typowe. To jest negatyw, tak zwana stykówka, którą potem robimy nie na powiększalniku, a na kopiarce, czyli na styk. Obiektywy mamy różne, wymienne. To są obiektywy, ten akurat jest mniejszym obiektywem, natomiast zdjęcia portretowe robię obiektywem z dwudziestolecia międzywojennego, tak zwanym Voigtländerem, który jest obiektywem portretowym miękko rysującym o ogniskowej sto dwadzieścia. Czyli półtorej przekątnej obrazu zdjęcia. Kamera jest typowo studyjna, to nie jest kamera, którą można wynieść na zewnątrz, więc aparat jest dosyć ciężki. Jest masywny, stabilny. No ale zdjęcia wychodzą piękne. To są stare lampy żarowe, reflektory, które pamiętają bardzo dawne dzieje. One oczywiście mają światło ciągłe, to jest ze źródłem światła ciągłego. Ja tutaj – ponieważ one są dosyć stare i takich elementów jak jakieś zasłony albo rozpraszacze nie ma – musiałam sobie sama poradzić, doszywając do tych okręgów tiul rozpraszający światło. Mogą mieć światło skierowane, kiedy odsunę troszeczkę tutaj to koło maskujące. Tak wygląda ta żarówka. Ona daje takie światło niezbyt miłe, natomiast podczas rozproszenia to światło zupełnie inaczej pada, więc ten rozpraszacz do tej żarówki

jest wręcz niezbędny. W zasadzie oświetlenie takie studyjne, jak kiedyś się oświetlało, ze względu na funkcję można podzielić na oświetlenie zasadnicze i pomocnicze. To jest pierwszy reflektor, który jest oświetleniem zasadniczym, padającym na twarz fotografowanej osoby. Z boku ustawia się drugi reflektor, niżej, wyżej, w zależności od potrzeb, jako oświetlenie pomocnicze, również z rozpraszającą maskownicą. No i reflektory... To jest reflektor górny, tak zwany bocian. Tak się kiedyś nazywało ten reflektor, który ma za zadanie oświetlić ładnie profil, ewentualnie taką poświatę na włosach stworzyć. I to jest oświetlenie tła, które również może być oświetleniem konturowym, jeśli się je ustawi z innej strony fotografowanej osoby. Nic się nie zmieniło. Światło żarowe, oczywiście, nie nadaje się do fotografii kolorowej, dlatego że ma zbyt niską temperaturę barwową. To nie jest temperatura lamp błyskowych. Jeśli wykonuję zdjęcia aparatem cyfrowym, a mają to być zdjęcia czarno-białe, używam tych światel. Dlatego że one zupełnie inaczej oświetlają twarz, inne proporcje, inaczej można je ustawić, a przede wszystkim mają jedną cechę, którą ja lubię – widzę, jak światło się rozkłada na twarzy, kiedy oświetlam. Ponieważ to nie jest lampa błyskowa, którą mogę ustawić, kierując się wyobraźnią, gdzie światło może paść. Ja tutaj już widzę, oświetlając, jak światło pracuje na twarzy, jak oświetla osobę fotografowaną. Więc jest wygodne, a przede wszystkim to światło jest bardzo miękkie przez te rozproszenia. To są reflektory błyskowe, ten element to jest główny reflektor, tu jest dopinany do tego softbox, czyli taki dyfuzor, który rozprasza to światło. Również musi mieć tutaj swoje powłoki maskujące i tak dalej. No i to jest typowo błyskowa lampa, czyli wyzwala jeden błysk, ma temperaturę barwową, pięć tysięcy sześćset stopni do światła, przybliżoną temperaturę do światła dziennego, używam go przy fotografowaniu cyfrowym, do zdjęć barwnych. To jest takie urządzenie, które się nazywało adapter. Nam się adapter zupełnie z czymś innym kojarzy, ale w sytuacji, kiedy nie było albo nie można było użyć, albo wygodniej było użyć nie aparat średnioformatowy, typu Pentacon six, czy tam Hasselblad, do tej kamery używało się właśnie takiego urządzenia, które wsuwało się w te szyny.

I jeszcze coś ciekawego. Jak ja fotografuję – wygodniej mi jest fotografować nie z wężyka spustowego migawkę, tylko robię to w ten sposób, tak naświetlam. Jak za dawnych czasów. Tutaj wisi taki kawałek materiału, który rzeczywiście jest bardzo pomocny w momencie fotografowania, kiedy nakładam go na głowę, tak jak w starych, dawnych filmach pokazywano, jak się fotografowało. I muszę się czasem pod ten kawał materiału schować, żeby stworzyć sobie taką camerę obscurę tutaj i na tej matówce dokładnie zobaczyć, jak się rozkłada światło na fotografowanej postaci. Wtedy mam tą ciemnię ze sobą, jest mi wygodnie oglądać. Tak to wygląda.

Data i miejsce nagrania	2012.03.21, Lublin
Rozmawiał/a	Piotr Sztajdel
Transkrypcja	Katarzyna Kuć-Czajkowska
Redakcja	Małgorzata Maciejewska, Justyna Molik
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"